

Materiały do obchodów Święta Niepodległości

zebrał

TADEUSZ SUZDALEWICZ

nauczyciel.

Kolekcja
Emila Kornasia

Cena 3 zł.

NAKŁAD WŁASNY.
USTRZYKI DOLNE.

dlb. w. o. p. r.

22174

Materiały do obchodów Święta Niepodległości

zebrał

TADEUSZ SUZDALEWICZ
nauczyciel

Kolekcja
Emila Kornasia

NAKLAD WŁASNY.
USTRZYKI DOLNE.



CM KEK

335281

Wpisano do Księgi Akcesji

Ak. D1 nr 228/2015 CM

DRUKIEM FR. PATAŁY W SANOKU Tel. 90.

Marszałek Józef Piłsudski

O Przeznaczeniu Polski.

Polska, jeżeli chce być silną nie na uroczystościach, nie przy kielichu wina, lecz w codziennej pracy, w codziennym życiu, w codziennych wspólnych kłopotach, w codziennym słuchaniu ogólnych i zjednoczonych praw, Polska musi być jednością.

Polska ma przed sobą wielką pracę. Polska, ta wysniona, wymarzona, ma wszystkie zewnętrzne cechy, którymi my, wychowani w niewoli cieszyć się możemy. — wielkie wojsko, wielkie triumfy, wielką zewnętrzną siłę, wielką potęgę, którą wrogowie i przyjaciele szanować i uznawać, chociażby nie chcieli — muszą.

Mamy Orła Białego, szumiącego nad głowami, mamy tysiące powodów, którymi serca nasze cieszyć możemy. I.ecz uderzmy się w piersi! czy mamy dość wewnętrznej siły? Czy mamy dość tej potęgi duszy? Czy mamy dość tej potęgi materialnej, aby wytrzymać jeszcze te próby, które nas czekają? Przed Polską leży i stoi wielkie pytanie, czy ma być państwem równorzędnym z wielkimi potęgami, czy państwem małym, potrzebującym opieki innych. Czeką nas pod tym względem wielki wysiłek, na którym my wszyscy, nowoczesne pokolenie zdobyć się musimy, jeżeli chcemy zabezpieczyć następnym pokoleniom łatwe życie, jeżeli chcemy obrócić tak daleko koło historii, aby wielka Rzeczpospolita Polska była największą potęgą nie tylko wojenną, lecz także kulturalną na całym Wschodzie.

Wskrzesić i tak ją postawić w sile i mocy,
w potędze ducha i wielkiej kultury musimy, aby
się mogła ostać w tych wielkich, być może, prze-
wrotach, które ludzkość czekają.

Na pracę tak ciężką kraj koniecznie, zdaniem
mojem, zdobyć się musi, W pracy tej trzeba umieć
być ofiarnym.

Idzie oto, aby kraj nasz zrozumiał, że swoboda
to nie kaprys, że swoboda to nie jest „mnie wszystko
wolno, a drugiemu nic“, że swoboda, jeżeli ma dać
siłę, musi jednoczyć, musi łączyć.

Poezje.

PACIERZ ZA ZMARŁYCH.

Or.-Ot.

A po tych wszystkich, którzy szli przed nami
Z krzykiem: Ojczyzno — i z męką szaloną,
A po tych wszystkich, co ginęli sami,
Aby nas zbawić swoją krwią czerwoną,
Za śmierć dla jutra, za ten lot słoneczny,
O Polsko! Odmów: „Odpoczynek wieczny“.

Gdzie są ich groby? Polsko! Gdzie ich nie ma?
Ty wiesz najlepiej — i Bóg wie na niebie!
On się przyglądał sędziego oczyma,
Gdy oni marli, z uśmiechem, za Ciebie
I swoją śmiercią opłacali żyzną
Promyżkę słońca dla Ciebie — Ojczyzno!

Gdy idzie cicha, wieczorna godzina,
Gdy na błękity wschodzi pierwsza gwiazda,
O Matko! weź na kolana syna,
Piskle maleńkie z orłowego gniazda,
I złóż mu rączki — a w wieczornej ciszy
Modlitwę dziecka niechaj grób usłyszy!

Bo te mogiły zapadłe i ciche,
Jak złota harfa grają serca biciem:
Królewskich koron z nich bierzemy pychę
I dziś choć wolni, ich żyjemy życiem,
A z owych prochów świętego płomienia
Nasza się młoda wiosna rozzielenia.

Gdziekolwiek z kajdan woła lud do czynu,
Niezlomnym murem stała pieśń ich krwawa:
Nie za liść marny świętego wawrzynu,
Ale za ducha wiekuiste prawa;
I rozsypali próchno swoich kości
Na wielkiej drodze wszechludzkiej wolności!

A kiedy biła godzina rozpacz,
To gaśli, krwawe zasłoniwszy lica —
A na ich grobach leży kij tułacz
I potrzaskana do jelec szablica...
I gorzki piołun na mogiłach rośnie...
I nawet kwiat ich nie znajdzie o wiosnie...

Ale Ty, Polsko, Ty ich znajdziesz przecie,
Obejmiesz sercem ziemię uświęconą,
Na jednych śniegiem wiatr sybirski miecie,
Na drugich piaski żarem słońca płoną...
A jeszcze inne leżą na dnie morza...
A jeszcze inne — tylko moc zna Bożą.

Jak oni, brnący rzeką purpurową,
Z myślą o Tobie w każdej szli godzinie,
Tak Ty, o Polsko, Matko ich, królowo
O tych mogiłach nie zapomnisz ninie.
I dziś — chociaż minęły dni żaloby,
Ty będziesz w sercu mieć te wszystkie groby.

WYZNANIE.

Wł. Kędzierski.

Jak Polska długa i szeroka,
Twój rozkaz pełnią dziś już wszyscy.
I choć nie zdobią ich puklerze,
Choć nie są Twoi to żołnierze,

Którzy Ci bronią byli bliscy,
Gdyś Ty wolności toczył bój,
Dziś naród Polski, — naród Twój,
Pelen ufności, mówi: „Wierzę”.

Wierzę w praocjów snu ziszczenie
I triumf morza krwi ofiarnej,
Wierzę w narodu moc niezłomną
I Twoją misję przeogromną,
Wierzę, że Polsce dziś mocarnej
Przewodzi duch prorocstwem śniony —
Dla nas — maluczkich niezgłębiony.
Dlatego z serca mówię: „Wierzę”.

Wierzę, że wytrwasz i zwyciężysz,
Boś rzucił w głęb ziarno zdrowe:
Myśl pracy trudu i ofiary,
Której się podjął młody, stary,
By stworzyć życie całkiem nowe.
A wiara moja jest głęboka,
Jak Polska długa i szeroka,
Dlatego z serca mówię „Wierzę”.

PRZYJDZIE, O PRZYJDZIE WIOSNA.

*(Z Misterium Polskiego, granego w Teatrze Wielkim
w Warszawie).*

Maria Konopnicka.

Przyjdzie, o przyjdzie wiosna
Dla mrozem ściętych kwiatów,
Dla bohaterów kości,
I dla bezlistnych drzew...

Maj przyjdzie na wskroś odrętwiałych światów,
A w słońce jasności
Z grębów wyniknie pieśń życia radosna,
Zmartwychwstań śpiew...

I zapomniane od wieków narody
Wynikną, jako zdroje,
Na głos huczącej wody.
Że już stargane lody.

I w żywe ręce wezmę berła swoje —
I gwiazdy zagaszone
Przywdzieją znów koronę,
I złote trony swoje
W lazurach osiedą
I wiosnie tej świecić będą.

A to musi się stać:
Co żyło raz, nie umiera,
Lecz będzie rość i będzie trwać.
Gdy znów rozkwitu jego przyjdzie jasna sfera.

UŁANI BELINY.

Bolesław Lubicz.

Nasz lot jest wichrowy. — Do sławy nasz lot.
Krzyk tętni, wrywa się z krtani,
W czyn wola zakrzapała i spada jak grot. —

Ułani, Beliny Ułani!

Przez krew do wskrzeszonej Ojczyzny szlak
Więc oto giniemy dziś dla Niej.

Krwi krople zakwitły na polu jak mak. —

Ułani, Beliny ułani!

My w szarych mundurach, bez krzyżów, bez kit,
Wśród smutków jesiennych wiośniani,
Bitw dawnych zamierzchły wskrzeszamy już mit.
Ułani. Beliny ułani!

ZŁOTE OGNIÉ.

*Józef Maczka (Legionista zmarły w drodze na Mur-
mań w r. 1918.).*

Lecą, lecą ognie złote, lecą po niebie,
Na uciechę — na pieśczętę
Dla ciebie to żołnierzyku lecą — dla ciebie! —
Masz chłopczyku gwiazdkę z nieba —
Czegóż więcej ci potrzeba?!...

Lecą, lecą gwiazdy złote w ognistym snopie,
Kłękniij sobie żołnierzyku, kłękniij w okopie!...

I paciorek tobie grzecznie zmówić potrzeba! —
Bo gdy spadną gwiazdki złote,
Wnet ukoisz ból — tęsknotę,
Pójdiesz do nieba chłopczyku — pójdiesz do nieba

KRWAWY SPADEK.

A to jest krwawy spadek Wasz
I krwią pisane ku Wam słowa:
Trzymajcie ziemi onej straż,
Gdy przyjdzie zamieć piorunowa...
Nie dajcie szarpać ziemi łona,
Gdy krwią dziś świeżą poświęconal...

Żaś którzy wyszli z pośród Was
I krew oddali swą serdeczną,
Niech będą wartą Wam słoneczną
Po wszystkim czas — po wszystkim czas —
I niechaj granic polskiej ziemi
Duchami strzegą płomiennymi!...

KIEDYŚ...

Kiedys... po latach — gdy zcichną te fale,
Które nas w wirów porwały odmetę,
Kiedy opadnie huragan krwi wzdęty
I łzy obeszchną i zmilkną już żale —
Ze wciąż ujmiecie pogiecie pałasze
I zawieszicie na ścianach wysoko;
I łzą serdeczną zabłyśnie Wam oko
Gdy Wam powiadać będą dzieje nasze
I będzie pełen znów każdy zakątek
Polskich relikwiji polskich pamiątek,
I znowu ogniem zapłoną Wam lice
W te narodowe żałosne rocznice —
I w niebo pieśni popłynie orędzie
Kiedys — po latach — gdy nas tu niebędzie...

FANFARY I PUŁKU PIECHOTY LEGIONÓW.

Zaszumiał bór stary i zamilkł — jak mowa —
Słuchają wkrąg świerki-brodacze...
Przed chatą — w zagajach leśnego ostrowia —
stała około muzyka pułkowa,
a czterej pośrodku trębacze...
Wzrok hardy ku chmurom odrzuca zuchwale —
wraz surmy na udach oparli...
I stoją tak świetni w słonecznym upale,
jak dawne heroldy we słońcu i chwale —
w sen dumnych posągów zamarli...
Aż razem do góry uniósłszy puzy, —
ze spizów dobyli moc ducha!...
A w chacie — tam w głębi myślami schylony,
wzrok tęskny w dalekie kierując gdzieś strony,
BRYGADJER, Brygadjer ich słucha...

I.

Hej — surmy wzwyż!
niech w lasów głąb
mocarny bije krzyk!
niech dźwięczny spiz
rozgłosem trąb
nasz hardy wślawi szyk!
To my — to my — kadrowy pierwszy huf —
z zamarłych snów do życia powstałi w krwi!!

II.

Kordonów słup
strąciłem w loch —
Wolności przednia straż!
przez krew, przez proch,
po Sławy łup
gościć w słońcu nasz!
to my — to my — z kieleckich szarych dróg
na ziemi próg miotali Czynu skry!!

III.

Za nami kurz
ogniowych burz — bagnetów krwawy tan!
Gdzie Lasek dni
Anielin w krwi!
i złoty Konar tan!
W purpurze ran weselny krok
strzeleckiej pieśni takt...
zaślałim trakt tysiącem zwłok —
tysiącem krwawych zwłok!
— — — — —
Tu surmy ku ziemi opuszczają trębacze —
Oparli je z mocą u kolan...

A pogłos spiżowy wśród borów kołacze,
i echem zawodzi — i echem gdzieś płacze
wracając od lasów — od polan...
I skarży się ziemi, iż zliczył kurhany,
rozsiane w dalekiej krainie...
Zaszumiał bór stary ciemnymi konary,
i drzewa się w koło pochyla jak łany —
Szczytami żałobny szum płynie..

Umilkli trębacze... i myśl ich zmacona
we mglistej gdzieś ginie oddali...
Aż razem do góry podniósłszy ramiona,
pieśń Mocy i Chwały wezbraną wśród łona,
Fanfarę zwycięstwa zagrali:

IV.

Hej szlakiem pól
przez krew — przez ból —
za nami — z nami w lot!...
gdzie złoty róg
z powietrznych dróg
zwycięski wiezie miot!
w radosny szal
ginących ciał
wśród młodych życia kras —
na nowe dni
wśród bryzgów krwi
o Wodzu — prowadź nas!
W bagnetów tan
przez zbożny łąn,
przez kwieciami strojny las
na siew — na plon —
na wczesny skon

O Wodzu, prowadź nas!
Na słońca blask
wśród sławy łask
w purpurze krwawych ran —
na bój — na lot,
na krwawy miot,
o Wodzu prowadź nas!

Zamilkną trębacze — i surmy mosiężne
wraz każdy ku udom nakłoni...
Głos leci — polata — przez echa okrężne —
i woła — i budzi wkrąg hufce orężne:
„do broni — powstańcie do broni!

A w leśnej stancy — myślami schylony
Wódz — mocy orężnej — i ducha —
Wzrok jasny w słoneczne kierując gdzieś strony
Wgłąb tajnych przeznaczeń wsłuchany, wpatrzony
Brygadjer, Brygadjer ich słucha...

Więc las się pokłoni — i szumieć poczyna —
w poszumach przed chatą się chyli...
Snać pojął — że oto jest chwila jedyna,
że dana jest Mocy i Chwały godzina
i Wielkość przydana tej chwili!...

PARADA W NIEBIE.

K. Makuszyński.

Otwierajcie, aniołowie
w mig niebieskie wrota,
Kwiaty sypcie najcudniejsze
na schody ze złota.

Brylantowe niechaj wdzieją
na piersi pancerze
i w kompanji honorowej
niech staną rycerze!
Pułki wszystkie pod broń dzisiaj,
na przedzie kapela
artyleria zaś niebieska
niech z piorunów strzela!
Tak straszliwy rozkaz dzienny!
Cóż się stało w niebie?
czyli z królów największego
ziemia dzisiaj grzebie?
Czyli szatan pogwałcony
w swej piekielnej grozie?
Czyli wielki prorok jedzie
na ognistym wozie?
O nie król to, ani święty
nie wielka figura,
aniołowie w niebo niosą
polskiego piechura.
Nie przyszedłeś, najmilszy
żołnierzyku drogi,
bo armatnia sroga kula
obcięła ci nogi...
Do Najświętszej go Panienki
aniołowie niosą.
A zaś ona cicho płacze
brylantową rosą
i powiada: pójdź, niech ręce
moje cię oplotą,
matkę twoją ci zastąpię,
ty, polski sieroto!"

Aż jednego dnia mu rzeką:
„Hej, żołnierzu młody!
Powiedz, bracie, jakiej żądasz
największej nagrody?
Czy chcesz świętym bohaterem
być po wszystkie czasy,
zamiast dziur w mundurze szarym
drogie mieć atłasy?
będziesz królem, jeśli taka
twoja jest ochota,
szablę będziesz miał z pioruna
a zbroję ze złota!”
Zbladnął żołnierz w wielkim szczęściu
i tak im odpowie:
„Na nic mi zaszczyty wszelkie,
o święci panowie!
W Polsce wojna, więc czemprędzej
tam powracać muszę,
przeto każcie mi żołnierską
moją oddać duszę;
a żem piechur i przejdź jeszcze
długie muszę drogi,
każcie oddać mi dwie własne,
chociaż bose nogi!”

Inszenizacje.

(Melodie w osobnej wkładce)

ŚWIĘTY PIOTR I LEGUNY.

tekst

Siedzi święty Piotr przy bramie — oj retyl!
czyta se komunikaty z gazety.
w tem ktoś puka w bramę złotą,
święty Piotr się pyta: „kto to?”

Leguny my z frontu leguny!

„Czyż nie znacie niebieskiego zwyczaju,
bez przepustek nie puszczamy do raj?”

„Wiemy, wiemy, lecz tu pustki,
puść nas Piotrze bez przepustki,

Leguny chcą raju, leguny!

„Wprzód do czyścica marsz mi zaraz w porządku,
tam wybielą was jak płótno na słonkul
„Byliśmy już w czyścicu byli,
dobrze nas tam wybielili!

Leguny chcą raju, leguny!

„A do piekła marsz mi zaraz sekcjami,
niepotrzebny mi ambaras tu z wami!”

„Byliśmy już w owym piekle,
ale tam gorąco wściekle,

Leguny chcą raju, leguny!

Miał staruszek chęć wyrzucić tę bandę,
co się peha tak do nieba na grandę,
Wąsem ruchał, brodą ruchał,
ale się nie udobruchał,

Leguny czekały, leguny!

Spostrzegł Pan Bóg, że Piotr święty coś knowa
i odezwał się do niego w te słowa:

„Bądź-że z wiary, puść ich Pietrze.

niech nie marzną mi na wietrze,

leguny kochane, leguny!

— Czy nie widzisz, że ich tutaj potrzeba,

by nie wleźli bolszewicy do nieba,

niechaj wiedzą syny czarcie,

że przy bramie są na warcie

leguny kochane, leguny?”

I uczynił z nich Piotr święty załogę

i wypłacił im reluton za drogę,

a gdy sen zmorzył Piotrusia

z aniołkami husia siusia

leguny tańczują leguny!

Uwagi dla reżysera:

Urządzenie sceny:

Ogranicza się do zamarkowania na prozdzie sceny, najlepiej na środku „bramy niebieskiej”. Zrobić ją można z łat, pomalować od widowni na jasno złoty kolor. Brama powinna mieć samą futrynę, tak, aby nie zasłaniała widoku na „raj”. Całym umeblowaniem będzie kłoc lub zwyczajny stołek dla świętego Piotra. Kulisy obojętne, najlepiej w jasnym, ciepłym kolorze jednotonowym.

Kostiumeria:

Aniołowie — kobiety ubrane w długie suknie (nocne koszule), przewiązane pasem w ludowym desenie i z takimi wstążkami na głowie bez skrzydeł, albo z skrzydłami i pasami złotymi. Święty Piotr — długa biała szata przewiązana sznurem, u sznura wielki złoty

klucz z tektury. Bramę trzyma dwu Apostołów z opuszczonymi archanielskimi mieczami (kostium jak u aniołów). Leguny w mundurach legionistów (niebieskawe), albo strzeleckich, bez oznak, jeden legionista z ręczną harmoniją niektórzy przy szablach.

Przed podniesieniem kurtyny sześciu aniołów ustawia się w głębi sceny. Dwu Archaniołów trzyma bramę, święty Piotr siada na stołku w niebie blisko bramy, długa broda, długie wąsy okulary na nosie; czyta duże gazetę. Kurtyna się podnosi, aniołowie śpiewają — Siedzi św. Piotr przy bramie — otaczają z daleka zajrzeć w gazetę. „Czyta se komunikaty z gazety” śpiewają do siebie, jakby sobie tę wiadomość podawali. Wszystko dotychczas w wesołym nastroju. Tymczasem na przedscenie, przed bramę, z za kurtyny wychodzą legioniści. Trzech z jednej, trzech z drugiej strony. Bramy nie zasłaniają, stają bokiem do nieba i do widowni. Gdy aniołowie kończą śpiewać jeden z nich energicznie markuje pukanie do bramy. Wtedy aniołowie z zaciekawieniem stając na palce śpiewają dalej: „Wtem ktoś puka w bramę złotą św. Piotr się pyta: A św. Piotr odrywa się od czytania i śpiewając pyta „kto to”. Archaniolowie krzyżują miecze, broniąc wejścia do bramy. Legioniści odpowiadają śpiewając „Leguny my z frontu leguny”. Św. Piotr nie wstając pyta śpiewając swoją partię z drugiej zwrotki. Legioniści odpowiadają swoją partię, wskazując na rzekome pustki w niebie. Św. Piotr zabierając się do czytania gazety, jak gdyby kwestia była skończona śpiewa swoją partię z trzeciej zwrotki i zagłębia się w gazetę. Legioniści uparci odpowiadają mu swoją partią z trzeciej zwrotki z nutą prośby w głosie.

Św. Piotr widząc, że ci nie ustępują zrywa się gniewnie ze stołka i wyciągając ramię śpiewa zły swą partię z czwartej zwrotki. Legioniści uparcie śpiewają swoją partię czwartej zwrotki. Św. Piotr zaczyna się denerwować, nerwowo chodzi tam i z powrotem po niebie, targa wąsy i brodę a aniołowie śpiewają całą piątą zwrotkę. Po prześpiewaniu całej piątej zwrotki aniołowie zwracają się twarzami w jedno miejsce, św. Piotr też, kłękają, kłękają i leguny. Z za kulis należy rzucić smugę światła, albo zapalić bengalskie światła, aniołowie śpiewają dwie pierwsze strofki z szóstej zwrotki. Wtedy odzywa się Pan Bóg niewidoczny mówi (nie śpiewa) silnym, ale dobrotliwym głosem całą swoją partię. Gdy Bóg kończy ustępują archaniolowie, a wartę zaciągają leguny. Dwu z nich staje przy bramie, a reszta wchodzi do raju i ustawiają się tak, że tworzą pary z aniołami. Św. Piotr pogodzony z tym faktem siada na stołku i czyta gazetę, wreszcie zaczyna drzeć. Wszystko to dzieje się na tle śpiewu aniołów którzy zaczynają śpiewać ostatnią zwrotkę, gdy tylko Pan Bóg skończył mówić. „A gdy sen zmorzył Piotrusia, z aniołkami husia-susia, leguny tańczą leguny”. Powtarzają aniołowie tańcząc z legionistami. Tańczą w dalszym ciągu kurtyna zapada.

Cała inscenizacja utrzymana w wesołym nastroju. Należy jednak bardzo wystrzegać się przesady i niesmacznych ruchów. Nie wolno przeszarżować. Swoboda w dobrym tonie. Piosenkę śpiewać bez przerw, kwestia na kwestię.

„ANI TO PTASZYNA, CO NAD GAJEM SIADA „“

(*Śląska piosenka ludowa*).

Tekst

Ani to ptaszyna, co nad gajem siada
Ani to kawaler, co z obiema gada.

Prawda jest, prawda jest
Że ten mój Jasicek selma jest.

Pójdę do karcemicki, stanę se u proga,
Mój miły tańczy, nie boi się Boga

Tańczy, wywija,
Wybiera śwarniejsze,
Mnie mija.

Pójdę do karcemicki, stanę se u słupa
Mój miły tańczy, podkówkami stuka

Łup-cup-cup ma miła
Już się nasza zmoność skończyła.

Uwagi dla reżysera.

Scena przedstawia wnętrze karczmy, albo scena pusta. Na scenie w głębi półkolem ustawione cztery pary w strojach z Śląska Cieszyńskiego. Dziewczeta po prawej stronie mężczyzn, mężczyźni obejmują dziewczęta prawym ramieniem, lewa ręka na biodrze; dziewczęta kładą tancerzom prawą dłoń na lewym ramieniu, lewa ręka na biodrze. W otwartym do widowni półkolu, na środku, stoi piąta para t. j. ten kawaler o którym będzie mowa w piosence, najlepszy tancerz. Śpiewają w pierwszej zwrotce wszyscy, markując ruchem ciała, a także przestawianiem zewnętrznych nóg — od „siebie” i „do siebie”:

„Ani to ptaszyna, co nad gajem siada
Ani to kawaler, co z obiema gada”.

W tym czasie z pierwszego planu z cha-

kurtyny wychodzi narzeczona tego, który stoi w środku grupy i tańczy z inną i śpiewa dalej, sama do publiczności:

„Prawda jest, prawda jest,
Że ten mój Jasicek selma jest”.

W czasie gdy ona śpiewa inni milczą, ruch ciała jak poprzednio. Gdy narzeczona kończy śpiewać, wtedy wszyscy w miejscu tańczą zamasyście, wesoło i powtarzają refren

„Prawda jest, prawda jest,
Że ten mój Jasicek selma jest”.

Wszyscy tańczą dalej i wesoło, markują stukanie, ale nie tupią, by nie głużyć śpiewającej, najwięcej tańczy właśnie narzeczony, który w tym czasie zmienia tancerkę. A narzeczona na proździe sceny śpiewając skarży się publiczności:

„Pójdę do karcemicki stanę se u proga
mój miły tańczy nie boi się Boga”.

Pokazuje na niego, z daleka i z rozpaczą śpiewa dalej:

„Tańczy, wywija, wybiera śwarniejsze,
mnie mija”.

Wszyscy tańcząc powtarzają refren:

„Tańczy, wywija, wybiera śwarniejsze,
mnie mija”.

Narzeczona dalej żałośliwie śpiewa, a reszta jak na początku pierwszej zwrotki markuje ruchem „od siebie” i „do siebie” — tańczy tylko narzeczony — narzeczona śpiewa:

„Pójdę do karcemicki, stanę se u słupa
Mój miły tańczy, podkówkami stuka”.

Wtedy narzeczony odrywa się od swej

tancerki i podchodząc do narzeczonej śpiewa wesoło przytupując:

„Łup cup cup ma miła”
i podkreślając gestem t. j. przeczącym ruchem dłoni, treść:

„Już się nasza zmość skończyła”.

Gdy on to śpiewa, dziewczęta obrażają się, uciekają od swoich tancerzy i solidaryzują się z narzeczoną (każdą z nich może to samo spotkać). Stają w dwu równych grupkach, po bokach na przodzie sceny, lekko odwrócone od publiczności. Chłopcy nie orientują się jeszcze, nie rozumieją ucieczki i wyciągając ręce przed sobą, zwracają się do nich z zapytaniem śpiewając powoli:

„Łup cup cup ma miła?”
— dziewczęta obrażone, powtarzają przeczący ruch ręki narzeczonego, śpiewają do tancerzy:

„Już się nasza zmość skończyła.

Ucieczkę dziewcząt w ostatniej zwrotce trzeba zrobić szybko i sprawnie, tak by nie wywołać zamieszania. Piosenkę śpiewać bez przerwy. Ostatni refren zwolnić tempo.

ROZKWIITAŁY PĘKI BIAŁYCH RÓŻ.

Tekst

Rozkwitnęły pęki białych róż.
Wróć Jasienku z tej wojenki już,
Wróć ucałuj, jak za dawnych lat,
Dam ci zato róży najpiękniejszy kwiat.

Przeszła wiosna, lato mija już
Przekwitnęły pęki białych róż.
„Cóż ci teraz dam Jasienku — hej
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej”...
Jasienkowi już nie trzeba róż,
Bo on w grobie dawno leży już,
Tam pod Lwowem na wojence padł,
Rośnie mu na grobie róży białej kwiat.

Uwagi dla reżysera.

Dekoracja sceny jest obojętna, najlepiej wolna okolica, lub w ciepłym tonie utrzymane kulisy. Zespół z sześciu dziewcząt, dwie pary po bokach na pierwszym planie sceny, w środku. Dziewczęta w długich sukniach białych, przepasane w pasie krajkami, na głowach wieńce z białych róż. Także z tyłu, na ramionach, niewidoczne wieńce, upięte tak, by w odpowiednim momencie łatwo i szybko mogły być zdjęte. Pierwszą zwrotkę śpiewać wesoło z odrobiną tęsknoty, w drugiej zwrotce tęsknota występuje silniej, trzecią zwrotkę śpiewać wolno; na tle tęsknoty i nadchodzącej jesieni występuje grób Jaska. Dziewczęta klęczą na obu kolanach przodem do widowni, w siadzie na piętach, w głębokim skłonie w dół, ramiona wyciągnięte w przód, palcami dostają do podłogi, głowa między ramionami. Równocześnie wszystkie zaczynają.

Śpiewając:
Rozkwitają pęki

białych róż

inscenizować:
powoli prostują się z skłonu, głowy do pionu, ramiona w przód, dłonie zwrócić do widowni ramiona w górę. z siadu na piętach przyprostować się do klęku, okrą-

wrócić

Jasienku

z tej
wojenki

już
wróć

ucałuj

jak za dawnych lat

głowym ruchem ramiona bokiem w dół,
klęcząc na prawym kolanie,
ramiona w przód, dłonie w górę.

podnoszą się z klęku z ramionami jak poprzecznie, wykrok lewą w przód dostawić prawą nogę do lewej (ramiona cały czas w przód, dłonie w górę), ramiona opuścić

wykrok lewą nogą w bok, przenieść ciężar ciała na lewą nogę, prawa wyciągnięta, ledwie palcami dotyka ziemi, twarz zwrócona w lewo, lewe ramię bokiem uniesione, dłoń przy ustach jak przy wołaniu na kogoś, prawe ramię bokiem uniesione w górę, zgięte w łokciu nad głową, dłonie do widowni, ciało zwrócone w lewo,

zwrócić ciało do widowni ramiona skrzyżować na piersiach, głowa w tył, dłonie na karku, łokcie w przód, głowa w tył, lewą nogę dostawić do prawej,

dam

Ci

za to

różę

najpiękniejszy kwiat

Przeszła

wiosna

ramiona w przód, dłonie w górę,
ramiona skrzyżować, głowa w tył,

odpiąć przypięte lekko z tyłu, wyżej łopatek wieńce (podobne jak na głowie), trzymając ramiona skrzyżowane na piersiach jak poprzecznie, tylko łokcie podnieść w górę,

ramiona w górę, wieńce ujęte w palce,
wolno, łukiem ramiona bokiem w górę.

II.

prawą nogą wykrok w bok, lewą rękę złożyć na piersiach, tak by palce dotykały barku. Równocześnie prawą rękę unieść dołem do wysokości łokcia lewej ręki, zwrócić dłoń do widowni i zatoczyć przed sobą górą, łuk i zatrzymać ją odchyloną o 45 stopni od pionu na prawo wskos, w górę; oczy patrzeć na rękę,

zgiąć w łokciu prawą, ruch do głowy i wrócić do poprzedniego stanu,

lato

mija już przekwitnęły
pęki białych róż

cóż

ci teraz

dam

Jasienku

hej
gdy
z wojenki wrócisz
do
dziewczyny

swej

Jasienkowi już nie
trzeba róż

stojąc w wykroku, ująć nie-
widzialną kosę, prawe ra-
mie wyżej i ruchy
jak przy koszeniu. Razem
harmonijnie. Przy „kosze-
niu” postąpić o dwa małe
kroki, jak kosiarze t. zn.
w rozkroku, najpierw lewą,
potem prawą.
wyciągnąć ramiona przed
siebie dłonie w górę,
skrzyżować ramiona na
piersiach, dostawić w roz-
kroku prawą nogę do le-
wej.
wyciągnąć ramiona przed
siebie,
skrzyżować ramiona na
piersiach,
zwrot do siebie parami,
ująć się za ręce parami,
nieruchomo,
ręce na barki,
ramiona w górę, na barki,
w dół,
wzrok do widowni, posta-
wa.

III.

prawa dziewczynka stoi
nieruchomo, śpiewa tylko
dziewczynka z lewej zwraca-
jąc się z piosenką do
prawej, podchodzi do niej

bo on w grobie
dawno leży już

tam pod Lwowem
na wojence padł

rośnie mu na grobie
róży białej kwiat.

dwoma krokami wolno,
otacza jej ramiona swoim
prawym ramieniem, a le-
wą dłoń kładzie na jej le-
wym ramieniu, prawa ma
głowę opuszczoną w dół,
śpiewa ciągle lewa. Prawa
usuwa się powoli wzdłuż
jej ciała, aż klęknie sku-
lona u jej stóp.
dalej śpiewa tylko lewa
dziewczynka. Prawa skulo-
na u jej stóp obejmuje ra-
mionami jej kolana i przy-
wiera do nich twarzą
śpiewają obie, stojąc otwie-
ra ramiona na kształt krzy-
ża, od kostek rąk zwisają
jej dwa wieniec białych
róż, jakby z ramion krzyża,
głowa w tył.

IDZIE MACIEK BEZ WIEŚ.

T e k s t:

Chodzi Maciek po wsi z bijokiem za pasem
Wyśpiewuje sobie „Danaz moja” casem.

A kto mu w drodze stoi

Tego pała bez łeb łoi

Oj dana dana dana dana
dana.

„Czy nie wiecie ludzie, że nas Maciek chory,
Juz nie był w karcemisku ze cztery wieczory,

Nikt się do nas nie ośmiej
Z całej karcmy smutek wieje
Oj dana dana dana
dana".

„Cy nie wiecie ludzie, że nas Maciek chory,
Zeszli się do niego kmotry i doktory.
Ale nic mu nie pomoże
Już nas Maciek zmarł nieboże
Oj dana dana dana dana
dana".

Położyli Maćka tam na środku wioski
Zeszli się do niego kmotry i kumoski
Oj, bo był to chłopak grzeczny
Oj szkoda że nie wiecny
Oj dana dana dana dana
dana.

„Umarł, Maciek umarł, więcęj już nie wstanie
A więc zmówmy wszyscy wieczne spoczywanie”
(*murmurando bez słów do końca melodii*)

„Umarł, Maciek umarł, leży już na desce,
Gdyby mu zagrali podskoczyłby jeszcze.
Bo w mazurze taka dusza,
Że choć zemrze, to się rusa,
Oj dana dana dana dana
dana".

„Położyli Maćka na piekielne łożo,
W tej gorącej smole ruszyć się nie może,
Gdy zagrali mu mazura
Maciek z piekła daje nura
Oj dana dana dana dana
dana".

Uwaga dla reżysera:

Wolna okolica, która może być zamarkowana jedną, czy dwiema przystawkami w głębi sceny, lub jakimś parkanikiem (droga wiejska), tak jednak, by przystawki nie krępowały akcji. Z braku przystawek mogą być kulisy puste w ciepłym, jednym tonie utrzymana.

Dowolne stroje ludowe, ale nie kompletne. Mężczyźni mogą być w koszulach. Przy otwarciu kurtyny na scenie po lewej stronie kobieta, mężczyzna po prawej. Kobieta na pierwszym planie sceny śpiewa: Chodzi Maciek po wsi z bijokiem za pasem wyśpiewuje sobie Danaz moja casem". Gdy kobieta śpiewa „danaz moja", ktoś za sceną, rzekomo Maciek śpiewa równocześnie z nią. Kobieta śpiewa „danaz moja" ciszej, głos za sceną mocno. Mężczyzna stojący na scenie podchwytuje melodię i śpiewa dalej sam: „A kto mu w drodze stoi tego pałem bez łeb łoi". A „oj dana dana dana dana" śpiewają razem kobieta i mężczyzna wesoło, rubasznie, patrząc za kulisy, jak gdyby na Maćka. Na to wpada drugi mężczyzna z za kulis i śpiewa na scenie do tych dwojga, z zatrwożeniem: „cy nie wiecie ludzie, że nas Maciek chory już nie był w karcisku ze czterech wiecory", wchodzi jeszcze dwóch mężczyzn i w trójkę śpiewają dalej „nikt się do nas nie ośmiej z całej karcmy smutek wieje, oj dana..." „oj dana..." śpiewają wolniej ze skargą w głosie. Wchodzi kobieta i załamując ręce śpiewa: „cy nie wiecie że nas Maciek chory, zeszli się do niego kmotry i doktory", wchodzi jeszcze dwie kobiety i śpiewają w trójkę: „ale nic mu nie pomoże, już nas Maciek zmarł nieboże, oj dana..." „oj dana..." śpiewają wszyscy wolno i ze żalem. W tym czasie wnoszą na desce (na noszach) nieboszczyka Maćka. Wcho-

dzi jeszcze, poza niosącymi kobieta i mężczyzna z dwoma świecami palącymi się, w rękach. Kładą Maćka w głębi, na środku sceny, dwie świece stawiają przed nim, albo „w głowach”. W tym czasie śpiewają ci, których zaskoczyło to na scenie: „położyli Maćka tam na środku wioski, zeszli się do niego kmiotry i kumoszki i t. d. do końca zwrotki. „Oj dana...” śpiewają żałośliwie i z lamentem. W czasie śpiewania wszyscy otaczają Maćka półkołem, tak jednak, by dla widowni był widoczny, i klękając śpiewają dalej: „umarł Maciek umarł, więcej już nie wstanie a więc zmówmy wszystkim wieczne spoczywanie” do końca melodii nucią murmurando, bez słów bijąc się w piersi pochlipując żałośliwie. Wstają, i poprawiając odzież śpiewają do siebie: „umarł, Maciek umarł, leży już na desce gdyby mu zagrali podskoczyłby jeszcze i t. d. do końca zwrotki, z wzrastającym przekonaniem w głosie, że tak rzeczywiście by się stało. W tym czasie Maciek podnosi lekko głowę, otwiera oczy, opuszcza jedną nogę z deski, drugą, i jak gdyby tylko czekał sposobnej chwili. Zebrani śpiewają dalej nie patrząc na Maćka: „położyli Maćka na piekielne łożo, w tej gorącej smole ruszyć się nie może”, gdy to kończą śpiewać Maciek się zrywa, chwytając pierwszą stojącą najbliżej niego kobietę i zaczyna z wielkim temperamentem, z miejsca, ostro tańczyć mazura. Reszta nagle uradowana, wesoło śpiewa „gdy zagrali mu mazura Maciek z piekła daje nura oj dana...” przy kończącej się piosence wszyscy zaczynają tańczyć mazura i kurtyna zapada.

Tańce.

skrót

l. n. — lewa noga.
pr. n. — prawa noga
w pr. — w prawo
w l. — w lewo

KUJAWIAK „Oj, Tereś”.

muz. Brzezińskiego.

Musi być dowolna ilość par, albo same dziewczynki, albo połowa dziewczynek przebrane za chłopców, przez to układ figur nie zmienia się. Objaśnienia będą tak, jakby były same dziewczynki.

Fig. 1. (1 cz. muz.). Pięć dziewczynek z jednej, pięć z drugiej strony krokiem kujawiaka wbiega na ukos z tym, że zachodzą stopniowo do jednego szeregu, (twarzą do publiczności). 5, 4 i 3 musi robić większe kroki: do przodu. Krok: na 1 duży wykrok, nogę stawiając lekko z góry, na 2 prawa noga krok mały prawie w miejscu, na 3 l. n. taki sam krok przytym l. r. trzyma spodniczkę, a prawa w dół skos przed sobą (międko) — następnie ten sam krok z pr. n. l. r. nie zmieniona, pr. r. miękkim ruchem w górę skos w prawo, ręka łukiem wzniesiona dłoń ku dołowi — następne kroki te same, aż do zajścia do 1 szer. (muz. 1 cz.) w ostatnim takcie 2 kroki w miejscu tupnąć, ręce podać nawzajem w dół skos. (Uwaga): przy posuwaniu się 2 rzędów zaczynają przeciwnymi nogami i rękami te same ruchy.

Fig. II (cz. II muz.). W jednym szeregu trzymając się za ręce wykrok lewą nogą w skos, prawą nogą dostawić potem pr. n. wykrok w skos i l. n. dostawić i t. d. 6 kroków ręce podane łukiem w dole przenosić raz w l. raz w pr. zależnie od nogi wykroczonej. Po 6 krokach obrót w miejscu za l. r. sześcioma krokami, ręce łukiem nad głową i znów złączyć ręce w jednym szeregu i tymi samymi krokami pochód w tył (jak przedtem 6 kroków) potem w miejscu obrót za l. r. ręce łukiem nad głową.

Fig. III. (cz. III. muz.). Wszystkie dziewczynki wykrok l. n. na 1, a 2, 3, podskok na niej, pr. n. w tył prosto, potem wykrok pr. n. podskok na niej, l. n. prosta w tył, trzymać spódniczkę oburącz (chłopcy ręce na biodra) potem 6-cioma drobnymi krokami w miejscu obrót za l. r., potem znów to samo zaczynając l. n. i t. d. jak przedtem posuwają się do II rzędu. (Z szeregu zachodzą do II rzędu w ten sposób, że jedynki środkowe robią wykrok wprost, następnie to samo ze zwrotem w pr. (w l.) i idą za pierwszymi — po 2 krokach przy pierwszym obrocie już mają pokryć — następnie posuwają się do przodu w II rzędzie).

Fig. IV. (III. cz. muz.). Te same kroki jak fig. III. tylko parami — 1, 3, 5-ta para wykrok w prawo, 2, 4 to samo w l. — 2 kroki z podskokiem i pół obrotu za l. (pr.) r. potem powrót na swoje miejsca tymi samymi krokami.

Fig. V. (I cz. muz.) Z 2 rzędu zachodzą do koła (rozchodząc się na zewn.) krokiem jak fig. I. ułożenie rąk takie same, gdy zajdą do koła, trze-

ma krokami w miejscu tupnąć z lekkim pochyle niem tułowia w przód, ręce na biodra.

Fig. VI. (II. cz. muz.). Wszystkie wykrok l. n. w przód pr. n. w tył na palce, ręce w przód w skos, dłońmi ku górze (1, 2, 3) potem przenieść ciężar ciała na nogę tylną t. z. pr., l. n. na palce, ręce na biodra (na 1, 2, 3) lekko skłonić głowę w lewo, (wyraz zakłopotania). Następnie ten sam ruch na obwodzie koła, wszystkie z wykroku l. n. na palce pół obrotu pr. na pr. nodze i wykrok l. n. w przód pr. n. na palcach (ćwiczą tyłem do koła) i to samo na 1, 2, 3 jeden ruch i znów 1, 2, 3 drugi ruch — potem poraz trzeci ten sam gest, ale do siebie parami zwrot, jedna zwrot w prawo. a druga w lewo, wykroki obie lewą nogą i patrzą na siebie, na ostatnie 2 takty w miejscu obrót pełny 6-ma krokami na obwodzie koła, ręce łukiem nad głową

Fig. VII. (II cz. muz.) Po obwodzie koła bieg krokiem kujawiaka jak fig. I. l. r. trzymać spódniczkę pr. r. zawijać nad głową łukiem (patrzyć za ręką).

Fig. VIII. (III. cz. muz. wolniej drugi raz). Wszystkie do środka na 1, 2 wykrok pr. n., pr. r. w górę skos dłoń miękko zwisa, l. r. trzyma spódniczkę, na 3 l. n. dostawić (jak przy kroku zmianym) potem na 1, 2, 3 znów wykrok pr. n., l. n. na palce, ręką pr. ciągnąć wyżej, następnie trzema krokami zaczynając l. cofnąć się w tył na obwód koła, zatrzymać się w wykroku pr. n., na palce, uklon (pół przysiad na l. n., pr. w wykroku na palce prosta) chwycić oburącz spódniczkę po bokach.

Następnie powrót do środka znów tymi samymi krokami i gestami jak na początku tej fig.

i w środku trzema krokami za l. r. obrót dookoła, (kroki muszą być duże) prztytm pr. r. zatoczyć łuk tuż nad głową, prowadząc rękę z góry skos, na dół na wysokość twarzy i łukiem pociągając z lewej strony po twarzy wyprost do środka w górę skos dłoń ku górze z równoczesnym wykrokiem pr. n., a l. n. w tyle na palcach, wzrok skierowany w górę.

(Mogą dziewczynki tańczyć ten taniec z białą chusteczką w ręce i na zakończenie zawinąć nią nad głową i złączyć w środku wszystkie ręce razem).

TROJAK („Zasiali górale“)

Wbiegają przy przygrywce trójkami: chłopiec w środku dziewczynki po bokach trzymają się za ręce (dowolna ilość trójek, najlepiej 4 trójki).

Fig. I. (I cz. muz. wolna). Wszystkie trójki nieparzyste wykrok l. n. w skos, wszystkie trójki parzyste wykrok pr. n. w skos na l, a na 2, 3 dosunąć lekko drugą nogę na palce, ale nie zupełnie, potem tak samo przeciwnymi nogami, ręce lekko unosić w skos w tę stronę w którą się posuwamy, tak postępujemy 4 kroki naprzód, potem 4 kroki w tył tak samo, potem znów 4 kroki w przód i 4 kroki w tył na swoje miejsca.

Fig. II. (II cz. muz. szybka). Znow nieparzyste trójki w lewo, parzyste w prawo trzymając się za ręce, a dziewczynki zewnętrznymi rączkami za spodniczkę takim krokiem posuwają się: 2 kroki dostawne w bok (l. n. w bok na palce, pr. n. dostawić) i tupnąć w miejscu 6-ma krokami wysoko nogi podnosząc, potem tak samo powrót na miejsca jedna trójka za drugą. Teraz przeciwnie te same

kroki, tylko te które szły w lewo, idą teraz w prawo, a te które szły w prawo idą w lewo i powrót tak samo na swoje miejsca.

Fig. III. (muz. cz. II. szybka). Całe trójki szybkim krokiem na lewo dookoła sceny utworzyć koło. Krok: 6 kroków drobnych naprzód wysoko nogi kurcząc, potem 6 kroków w miejscu tupnąć pochylić się w przód, potem jeszcze raz to samo i zamknąć koło.

Fig. IV. (dalszy ciąg szybkiej muz. powtórka) Tym samym krokiem jak fig. III. chłopcy biegną do środka, dziewczynki w tył zwrot i na zewnątrz na ukos do siebie i podają sobie po 2 dziewczynki ręce, od każdej trójki, w miejscu tupnąć 6-ma krokami i na obwód koła powrót, znow dziewczynki w tył zwrot i tym samym krokiem, a chłopcy tyłem wracają do koła. Przy tym kroku dziewczynki trzymają spódniczki, chłopcy ręce na biodra. (Potem przeciwnie).

Fig. V. (I cz. muz. wolna). Jedno koło, wszyscy podają sobie ręce i krokiem jak fig. I. do środka (4 kroki) i na zewnątrz 4 kroki (powtórzy do 2 razy).

Fig. VI. (II cz. muz. szybka). Trójkami trzymać się za ręce. Każda stojąca z lewej strony chłopca obiega go drobnymi krokami od przodu pod ręce złączone z drugą dziewczynką, równocześnie chłopak wykonuje w miejscu obrót tupie drobnymi krokami, a dziewczynka z prawej strony wytupuje 6 kroków. Potem przeciwna t. zn. dziewczynka z prawej strony stojąca obiega środkowego pod jego lewą rękę, środkowy w miejscu obrót, druga dziewczynka wytupuje w miejscu 6 kroków. Powtórzyć to jeszcze raz.

Fig. VIII. (I. cz. muz. wolna). Na ostatni takt poprzedniej figury wszyscy wykonują w tył zwrot, tyłem dookoła trzymając się trójkami za ręce i ten sam krok jak figura I, ale na zewnątrz koła w przód i w tył tylko raz. Za drugim razem tym samym krokiem zdążają do następnej figury w ten sposób, że 2 trójki na prozdzie sceny wysuwają się w przód i stają na jednej linii ze sobą, lecz w odległości — zachodzą 8-ma małymi krokami i ustawiają się trójkami w szachownicę. —

Fig. VIII. (II. cz. muz. szybka). Stojąca z lewej strony i środkowy do siebie zwrot z kłaśnięciem w obie dłonie na 1, na 2, 3 chwyt pod prawe ręce, l. r. łukiem nad głową i 4-ma podskokami dookoła obrót, potem na swoje miejsca i w miejscu 6 kroków tupnąć z pochyleniem wszyscy w trójkach. W tym czasie gdy lewa dziewczynka wykonuje podskoki, prawa dziewczynka w miejscu klaszcze w dłonie, a potem razem 6 kroków tupnięcia w miejscu, ręce wszyscy na biodra. Potem środkowy to samo wykonuje z prawą dziewczynką po 2 razy na zmianę. W ostatnim taktie chłopak wykonuje klęk na lewe kolano, a dziewczynki uklon, trzymając się za ręce z chłopczykiem. —

KRAKOWIAK. („Bartoszu, Bartoszu”).

4 pary: chłopcy i dziewczynki.

Fig. I. (I. cz. muz.). Wybiegają same dziewczynki ręce na biodra krokiem zmiennym, raz l. n., raz pr. n. obiegają scenę dookoła, po 6-ciu taktach wbiegają tak samo chłopcy, obiegają scenę z drugiej strony i stają w rzędzie tak jak dziewczynki. (Utworzyli 2-rząd).

Fig. II. (II. cz. muz.). Krokiem dostawnym w bok dziewczynki w lewo, chłopcy w prawo, kierunkową rękę łukiem nad głową, 6 kroków w bok i tupnąć w miejscu, potem w przeciwną stronę tak samo — powtórzyć to samo jeszcze raz.

Fig. III. (I. cz. muz.). Trzymając się za ręce para za parą krokiem zmiennym na lewo dookoła sceny ustawić się po 4 rogach (pierwsza para obiega najdalej ostatnia para staje w lewym rogu z przodu sceny) do środka twarzą zwrot.

Fig. IV. (II. cz. muz.). Krokiem dostawnym bez trzymania się za ręce dziewczynki trzymają spódniczki chłopcy ręce na biodra, zmiana miejsc parami, potem przeciwne pary zmiana miejsc powtórzyć to samo i powrót na swoje miejsca.

Fig. V. (I. cz. muz.). W jednym rzędzie dookoła sceny krokiem dostawnym i jeden za drugą ustawić się w 1 szereg na środku sceny trzymać się za ręce.

Fig. VI. (II. cz. muz.). Posuwać się do przodu takim krokiem: na l. n. w przód na palce wysunąć z lekkim przysiadem nogi postawnej, na 2 l. n. dostawić na palce koło pięty nogi stojącej na 3, 4, krok zmienny zaczynając l. n. potem ten sam krok pr. n. w sumie 4 kroki w przód, na ostatni takt wszyscy w lewo wzrót na prozdzie sceny.

Fig. VII. (II. cz. muz.). 2 podskoki na pr. n. uderzając równocześnie l. n. w stopę prawej i posuwać się w lewo i trzema krokami w miejscu tupnąć, potem tak samo w prawo, powtórzyć ten krok jeszcze raz w lewo i prawo.

Fig. VIII. (I. cz. muz.). Z jednego rzędu parami krokiem zmiennym dookoła sceny i stanąć

w 2 rzędach na ukos, pierwsza para bliżej siebie, następne coraz dalej. —

Fig. IX. (Il. cz. muz.). Krokiem dostawnym w przód przejść do ukosu przeciwnego w ten sposób, że ostatnia para zaczyna na zewnątrz dużymi krokami, pierwsza para stoi w miejscu, — przejść do ustawienia przeciwnego.

Fig. X. Potym tym samym krokiem w tył posuwając się powrót do ustawienia jak fig. IX. i w tył zwrot i krokiem zmiennym wybiegają dziewczynki osobno a chłopcy osobno zataczając chłopcy czapką w prawej ręce łuk nad głową, a dziewczynki l. r. na 1, 2 łuk nad głową, na 3, 4, wyprost w lewo skos i tym krokiem znikają ze sceny. —

MAZUR. („Świr, świr za kominem“)

4 pary, chłopcy i dziewczynki (może być więcej par tylko liczba parzysta).

Fig. I. (cz. I. muz.). Jeden za drugą środkami sceny krokiem mazura na 1, 2, 3 i ustawiają się w jednym rzędzie. Na środku (krok mazura najlepiej uczuć, w miejscu na 1 postawić l. n. na pr. n., na 3 znów lewą, coraz szybciej nogi stawiać z góry a potem stopniowo posuwać się naprzód w ten sam sposób.

Fig. II. (muz. cz. II.). Dziewczynki i chłopcy w drugą stronę krokiem hołubca 4 kroki na zewnątrz i 4 kroki do środka na miejsca do dwu rzędu, wszyscy rękami zewnętrznymi zataczają koło nad głową, wzrok na tę rękę drugą ręką na biodro, potem zmiana rąk przy drodze powrotnej, kroki muszą być większe by stanąć w 2 rzędzie.

Fig. III. (muz. cz. I.). Kroki mazura jak fig.

I. dziewczynki przechodzą na lewo, chłopcy na prawo, mijając się w ten sposób, że chłopcy zachodzą za dziewczynki na przodzie sceny (dziewczynki trzymają spódniczkę po obu stronach chłopcy l. r. w dół skos a pr. r. zataczają łuk nad głową). Można tę figurę powtórzyć 2 razy bez zatrzymywania się na przodzie sceny jeżeli scena jest mała.

Fig. IV. (muz. cz. II.). Krokiem mazura para za parą na lewo trzymając się rękami wewnętrznymi i zataczyć koło przeplatane raz chłopczyk raz dziewczynka podać sobie ręce.

Fig. V. (muz. cz. I.). Krokiem mazura dziewczynki do środka łączą koło, chłopcy na zewnątrz, w tył zwrot i naprzód tym samym krokiem (2 kroki na zewnątrz, i znów w tył zwrot i 2 kroki do środka) pr. r. zataczają łuk nad głową, dziewczynki 2 kroki do środka i 2 na zewnątrz w tył na obwód koła, potem przeciwnie chłopcy do środka a dziewczynki na zewnątrz (zmiana też po 2 krokach i powrót na obwód koła. Fig. VI.

Fig. VII. (muz. cz. II.). Z koła para za parą trzymając się za ręce środkami sceny, krokiem mazura z 2 rzędu tworzą szereg w ten sposób, że pierwsza para w miejscu kroki, a następne coraz większe, ostatnia para na zewnątrz się rozchodzi łukiem do jednego szeregu. Potem przeciwnie pierwsze pary posuwają się wprzód, a końcowe pary w tył krokiem mazura znów do 2 rzędu. (Fig. VIII).

Fig. IX. (muz. cz. I.). Krokiem mazura rzędy na zewnątrz się rozchodzą, dziewczynki prawą chłopcy lewą ręką zataczają łuk nad głową, z tyłu sceny mijają się jak potem tak samo frontie sceny i bocznymi drzwiami wybiegają osobno dziewczynki, osobno chłopcy. —

Pieśni.

(*Melodie w osobnej wkładce na końcu egzemplarza*).

HYMN RZECZYPOSPOLITEJ.

Jeszcze Polska nie zginęła
Kiedy my żyjemy.
Co nam obca przemoc wzięła,
Szablą odbierzemy.

Marsz, marsz Dąbrowski
Z ziemi włoskiej do Polski!
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.

PIERWSZA BRYGADA

Legiony to żołnierska nuta,
Legiony to straceńców los,
Legiony to rycerska buta,
Legiony to ofiarny stos!
My, Pierwsza Brygada
Strzelecka Gromada,
Na stos, rzuciliśmy,
Swój życia los, na stos, na stos!

Mówili, żeśmy stumanieni,
Nie wierząc w to, że chcieć — to móc,
Lecz trwaliśmy osamotnieni,
A z nami był nasz drogi Wódz!
My, Pierwsza Brygada i t. d.
Nie chcemy dziś od was uznania,
Ni waszych łez, ni waszych słów,
Skończyły się dni kołatania
Do waszych serc, do ciemnych głów.
My, Pierwsza Brygada i t. d.

NASZ BAŁTYK.

(*Hymn floty polskiej*)

Słowa St. Rybki.

F. Nowowiejski

Wolności słońce pieści lazur,
Łódź nasza płynie w świata dal,
Z okrętu dumnie polska flaga
Uśmiecha się do złotych fal.

I póki kropla jest w Bałtyku
Polskiem morzem będziesz Ty,
Bo o Twe fale szmaragdowe
Płynęła krew i nasze łzy.

Strażnico naszych polskich granic,
Już zdała brzmi zwycięski śpiew
I nie oddamy cię Bałtyku,
Zamienisz Ty się pierwszej w krew.
I póki kropla... i t. d.

Płyn polska floto, płyn na krańce,
Powita cię uchodźca brat,
Twa flaga dumnie niech powiewa,
Wolność i sławę niosąc w świat.
I póki kropla jest w Bałtyku... i t. d.

Nad morzem krążył orzeł biały
I ochrzcił fale własną krwią.
Pomorskie strażę rozbrzmiewały
Nad brzegiem morza piosnką tą:
I póki kropla jest w Bałtyku...

O ŚWIĘTY KRAJU NASZ.

O święty kraju nasz,
Nie damy Cię na łup,
Nad Wisłą czuwa straż,
Zwycięstwo albo grób.

Świecie! ty męki łyż i bóle Polski znasz!
Choć tak potężnyś ty, nad Wisłą czuwa straż!
Boże! z tronu gwiazd, dzień wolny każ nam dać!
W obronie smutnych gwiazd, nad Wisłą czuwa
[straż.]

BRZMI POTĘŻNIE POLSKI DZWON

Słowa L. Pawłowskiego.

mel. H. Milka

(śpiewać z zapalem)

Brzmi potężnie polski dzwon!
W blaski kraj spowity,
Echa niosą święty ton,
Od mórz po Tatr szczyty.

To wolności ciepły wiew,
Bohaterów dumny śpiew,
To ranionych synów jęk,
I walczących szabel szcęk.
Wolność nasza wyzwolona,
Kajdanami wymodlona,
To radości śpiew.

Dziś święcimy wielki cud:
Polski Zmartwychwstanie!
Wolność Polski i Twój lud
O błogosław, Panie!

To wolności ciepły wiew i t. d.
Niech świętości Twojej blask
Nowe sieje kręgi
I zwiastuje nowy blask
Gwiazdę Twej potęgi.

To wolności ciepły wiew i t. d.

GDZIEŻ TO JEDZIESZ JASIU.

(mel. lud. z Kujaw według Kolberga).

(śpiewać wolno)

Piosenkę tę może śpiewać sopran na tle chóru
męskiego:

Sopran: Gdzież to jedziesz Jasiu?

Chór: Na wojenkę Kasiu,
Na wojenkę daleką.

Sopran: Weź mnie Jasiu z sobą,
Radam jechać z Tobą,
Na wojenkę daleką,
Na wojenkę daleką...

Chór: Cóż tam będziesz robić
Kasiu, Kasieneczko,
Na wojence dalekiej?

Sopran: Będę chusty prała
I rannych zbierała,
Na wojence dalekiej...
Na wojence dalekiej.

Chór: To nie dla cię służba
Tam, gdzie śmierć jest družbą.
Pomyśl Kasiu Kasienko

Sopran: Lepsza śmierć przy Janie,
Niż w trwodze czekanie
Na wojence dalekiej,
Na wojence dalekiej...

IDA LEGIONY.

Perli się rosa,
Niby różaniec.
Jak płaszcz królewnej
Błyszczą zagony...
Na dawne kresy,
Na polski kraniec,
Idą Legiony,
Idą Legiony!

ŻADNA MI SIĘ TAK...

(mel. ludowa)

Żadna mi się tak nie podobała, ej jak ta malusienka.
Czarne oczka ma, na mnie spogląda, jak róża bie-
[lusienka.]

Siedzi koło mnie, śmieje się do mnie i rączki podaje,
Patrzenie się wszyscy koledzy moi, jak to dziewczę
[się śmieje.

Ona się śmiała i ja też się śmiała, ej bo była w urodzie,
Miała wianuszek ciemno-zielony, teraz płynie po
[wodzie;

WIENIEC PIEŚNI LEGIONOWYCH.

Wieniec ten może być inscenizowany jak następuje:

Wolna okolica, z przodu sceny ognisko, siedzi przy nim grupka legionistów karabiny ustawione w koźły. Legioniści śpiewają:

„Hej tam pod lasem, coś błyszczący zdala,
Banda legunów ogień rozpala.
Bum-stradi radi i t. d.

Wiara obsiadła ogień dokola,
Leci na pola piosnka wesola —
Bum-stadi radi i t. d.“

Wchodzi gromada nowych legionistów i śpiewają wszyscy razem: (mel. „a“)

„Warczą karabiny i dzwonią pałasze,
To Piłsudski wyszedł w pole, a z Nim
[chłopcy nasze.

Wodzu, Wodzu miły! przewodź świętej spra-
[wie
I każ trąbić trębaczowi, gdy stanem w War-
[szawie,

Wtedy wszystkie dzwony krakowskie za-
[dzwonią,

A kolumnie Zygmuntowskiej Tatry się po-
[klonia“.

Śpiewając tę piosenkę legioniści powoli wstają, rozbierają karabiny i wychodzą z piosenką za kulisy. Wchodzi wiejska dziewczyna i na proscenium śpiewa: (mel. „b“).

„Hej minęły moje dni spokojne,
Jasiulenka wzięli mi na wojnę.
Odtąd chodzę zapłakana
Od wieczora do samego rana.

Już mnie dzisiaj nie weselą kwiaty,
Co na grzędzie rosną wedle chaty.“

Wchodzi kilku ułanów na scenę niosąc na noszach rannego, nakrytego płaszczem. Chór za sceną śpiewa dalej:

„Ze świtaniami rannym z ranną rosą,
Jasiulenka ci twojego niosą.

Jasiulenka niosą ci ułani,
Krew mu ciecze z malusieńkiej rany“.

W tym czasie gdy wnoszą rannego, dziewczyna podchodzi do noszy i szybko, ujrawszy zabitego Jaska, wybiega za kulisy. Legioniści przenoszą rannego przez scenę. Gdy wyszli, dziewczyna wraca na scenę, ale już w wojskowej czapce i śpiewa dalej:

„Hej niedługo dziewczki w Polsce płaczą,
Gdy na wojnie kochanka utracą.

Już pobudki grają i fanfary,
Jasiulenka wdziała mundur szary,
Osłoniłam jego liczą blade,
I na wojnę z ułanami jadę.

Z tą piosenką schodzi ze sceny. Za sceną słychać gwizdanie na melodię „c“. Wchodzi legioniści i śpiewają:

„Niemasz nad leguna dzielniejszego człeka,
Chociaż kule świszczą, to on nie ucieka

I chociaż go nawet trafi kulek trzysta
Maszeruje dalej i tak sobie śwista...“

Przegwizdują całą melodię i śpiewają dalej do dziewcząt, które tymczasem wyszły z za kulis i ciekawie przyglądają się legionistom:

„Nie płacz-że dziewczyno, jeszcze się nie topię
Ożenię się z Tobą zaraz po urlopie,
Syna wychowamy, będzie legionista,
Niechaj maszeruje i tak sobie śwista...

Rozchodzą się między dziewczęta i gwizdząc
melodię, wychodzą z nimi za kulisy. Z za kulis
słychać dyskretne odgłosy bitwy. Mogą to być da-
lekie strzały karabinu maszynowego, bliższe strzały
karabinu maszynowego, bliższe strzały karabinowe.
Wszystko się powoli uspokaja, a chór za sceną
recytuje:

„A kule lecą gęsto jak z bani,
Więc nasi chłopcy zrezygnowani,
Wiedząc, że jutro lec mogą w grobie
Śpiewają sobie...

Choć wokół kule zagładę sieją
Te bestje śmierci w oczy się śmieją,
A chcąc jej szare odpędzić mary —
Gryzą suchary...

W tem pada granat. W proch wszystko ściera,
I szmat okopu w strzępy rozdziera,
Więc strzelby Bogu ducha oddają.
I w karty grają...”

Na scenę wchodzi kilku legionistów. Dla zamar-
kowania, że są ułanami mogą mieć czerwone na
przodzie, z bibuły, rabaty. Śpiewają melodię „d”.

„Ułani panięta, pojedli cieleta,
A piechoty ciury, ciury, noszą po nich skóry.
Jedzie ułan lasem, z okrytym hałasem
A piechur na boku, boku pilnuje tłomoku”.
„Hej żołnierze dawać brzuchy, bo tu jada
[łapiduchy”.

Wszyscy śpiewają:

„Oj bida to — łapiduchy oj bida to bida,
[niedola!”,

Ktoś ze sceny śpiewa solo:

„Zaraz w brzuchu robią dziury i cholere,
[leją w skórę”.

A wszyscy śpiewają:

„Oj bida i t. d.”

Ktoś na scenie śpiewa znowu:

„Kiedy rękę masz złamaną, posmarują ci
[kolano”.

Wszyscy powtarzają:

„Oj bida i t. d.”

Wszystkiego tego wysłuchują sanitariusze na
na widowni, stojąc przed sceną, wreszcie rozgnie-
wani grożą im pięściami i odchodzą. Z widowni
zaś przychodzą z łopatkami saperzy i śpiewają na
melodią „h” wchodzą na scenę, wszyscy z nimi
śpiewają

Najdzielniejsze są saperzy
Najdzielniejsze są saperzy, oj dana dana!
Wszystko same inżynierzy — rym cym cym.
Chłop w chłopa jak kopa, siekierczką
[ciup!

Chłop w chłopa jak kopa, siekierczką
[ciup — ciupa!

To ci jest saperów kupa, rym-cym-cym.

W tym czasie wchodzą piechury, składają swoje
plecaki, a gdy ułani skończą śpiewać ci pokazując
na ich ułańskie sznury przy bluzach śpiewają na
melodię „c”:

„Chłopy woły gnały, ułanów pytały:
Skądzieście druciarzy tych sznurów nabrały.
A wy głupie chamy! cóż wy o tem
[wiecie,

To nie są druciarze, to ułani przecie!

Gdy ci to śpiewają zajeżdża na scenę groteskowa armata. Ciągnie ją i popycha kilku artylerzystów. Ułani i piechury robią im miejsce na środku sceny i śpiewają zgodnie na melodię „f”:

„Jak cielę uwiązana starym powrozem
Skacze jak opętana, z tyłu za wozem,
Co to za kawał grata?”

Artylerzyści odpowiadają:

To jest nasza armata, armata — ta armata —
[ta — ta — ta”.

Piechury i ułani śpiewają znowu:

„Nie gniewajcie się wcale za szczerść naszą,
Lecz tych dział się wrogowie wcale nie
[straszą”.

Artylerzyści:

„Toć to przecie u kata, także wreszcie
[armata,

To jest nasza armata, armata ta, armata —
[ta — ta”.

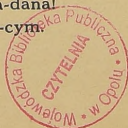
Śpiewając to artylerzyści odstepują od armaty, piechury i ułani wszyscy pafrzą na widownię i łapią się za brzuchy. Z widowni wchodzi kilku sanitariuszy. Jeden z piechurów śpiewa (melodię „g”):

Budowali raz szałas, szałas,
Budowali raz szałas oj dana oj dana!
Wycinali całe lasy, rym-cym-cym.

Szałas zaraz się obalił, obalił.

Szałas zaraz się obalił, oj dana-dana!

I sapera im przywalił rym-cym-cym.



Jan ciele u moze me slawim po waszem
 Mowcie jak o pr. ta na zty tm ze waszem to to za kama grata Lp jn na wa armata armata to ta smata tata
 Hcy zot me we chwyt bruchy bi tu ja dz Ta jn chwyt aj bida to bi da Lp jn chwyt aj bida to bi da
 niczula H) Hcy chwyt me we wa da po ry sa # po ry Hcy chwyt me we wa da po ry
 aj dlasa dlasa Wjytko da me ni zy me ry ajm cyu cyu
 H. Zadra me see lute. H. Zadra me sy tak me po cie ha Ta aj jak tu ma lu sin ha ceurme ou ka mo na mui po glo da
 jak to za bi lu sin ha H. Hcy chwyt me we wa da po ry sa # po ry Hcy chwyt me we wa da po ry
 smy Ruty pyta kto to le go ny chu rajn le gu ny.
 H. Hcy chwyt me we wa da po ry sa # po ry Hcy chwyt me we wa da po ry
 Wj spu mje so bre dlasa moja czastu a kto mui wadyt sta c le go k jem br. tle tle
 aj da na dana dana da na dana da

[illegible]

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM KEK 335281



000-335281-00-0